Opłata uiszczona ryczałtem.

**Nr. 283.** **Stanisławów, piątek 1. stycznia 1926.** **Rok XXXIX.**

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

# KURJER STANISŁAWOWSKI

## POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P.K.O. 150923

Telefon Nr. 151.

# NA PRZEŁOMIE ROKU 1925/26.

Rok 1925 popłynął w wieczność! Naród, a zwłaszcza naród niepodległe Państwo tworzący, winien jak dobry gospodarz przeprowadzić z upływem terminów w okresach życia ludzkiego i narodowego ustalonych, rachunek z tego, co w minionym okresie dokonał, a czego dokonać zaniedbał.

Jakim okresem czasu był dla nas rok 1925, szczęśliwym, czy smutnym, korzystnym, czy szkodliwym, co zyskaliśmy w ciągu roku dla przyszłości, co zlikwidowaliśmy z przeszłości jako złe i naszemu gospodarstwu szkodliwe.

Nie sposób objąć na tem miejscu całokształt dziejów 1925 roku, dotknijmy rzeczy najważniejszych ku pamięci, ku nauce.

Rozpoczęliśmy rok 1925 pod szczęśliwą gwiazdą. Wszak w okres jego panowania weszliśmy pod znakiem dokonanej sanacji finansowej, a skutki gospodarczego kryzysu nie dawały się nam jeszcze w sposób dotkliwy odczuwać. Na czele Państwa stał od przeszło roku Rząd p. Władysława Grabskiego, cieszący się podówczas, właśnie z powodu szczęśliwie przeprowadzonej reformy finansowej, olbrzymiem zaufaniem i popularnością. Rząd będący dumą państwowo myślącej części społeczeństwa dlatego, że Polską rządził długo, już od roku, a moralną swoją zasługą podniósł autorytet władzy wykonawczej tak po macoszemu przez naszą konstytucyjną ustawę potraktowanej.

Niestety, to były jednak tylko pozory! W istocie kryły się podówczas, u progu Nowego Roku, w mrokach niedalekiej przyszłości, niebezpieczeństwa dla ekonomicznego, a co gorsze finansowego położenia państwa. Od lata 1924 r. już mieliśmy bierny bilans handlowy! Do Polski wlewał się z miesiąca na miesiąc bardziej obfity potok obcego towaru. Lekkomyślność społeczeństwa szła w parze ze złą wolą czynników nic wspólnego nie mających z troską o przyszłość i wielkość Polski.

A towarzyszyła temu groźnemu w następstwa objawowi beztroska Sejmu i bierność Rządu. Staliśmy bierni wobec wydarzeń, które w lecie 1925 roku, potwornym koszmarem miały zaciężyć nad krajem, wywołując krach gospodarczy, masowe zamykanie fabryk i brzemienne w skutkach bezrobocie.

Dopiero druga połowa roku 1925, wywołać miała reakcję społeczeństwa i rozpoczęcie akcji w obronie rodzimego przemysłu, które ma w znacznej mierze zadecydować o naszej przyszłości gospodarczej.

Lecz najfatalniejszem w szeregu zjawisk, które towarzyszyć miały załamaniu się państwowych finansów, było załamanie się społecznego zaufania do poczynań władzy państwowej i własnego pieniądza. Zbyt wiele dobrej wiary i zapału włożyło polskie społeczeństwo w reformę waluty przeprowadzonej przez Wł. Grabskiego, aby z logiczną koniecznością, to załamanie się zaufania u ogółu polskiego nie przyszło. Lecz załamanie się złotego miało obok złych swoje dalsze dobre strony, które może w skutkach przyniosą dla Polski wysokocenne owoce.

Obudziło się z letargu społeczeństwo, obudził się do czynu Sejm.

Nigdy jeszcze w Polsce nie było tyle zainteresowania dla spraw państwowych, co w drugiej połowie roku 1925. Nigdy jeszcze w Polsce zagadnienie tego, czem jest państwo i co należy czynić, aby stosunki w państwie dobrze się układały, nie było bardziej szeroko i gruntownie przez ogół obywatelski roztrząsane.

Zainteresowanie dla partji i jej programu, ustąpiło miejsca zainteresowaniu dla programu państwa jako całości, co się najlepiej uwidoczniło na zewnątrz powstaniem gabinetu koalicyjnego. Jest zasługą Sejmu, że zdobył się na Rząd koalicyjny, lecz stwierdzić trzeba, że parcie do zgody międzypartyjnej, że wołanie o porzucenie sporów programowych poszczególnych stronnictw dla stworzenia programu ogólnopaństwowego, szło z dołu od szerokich mas narodu.

I w ten sposób straszne zło, które nas w roku 1925 spotkało w postaci kryzysu gospodarczego, może więcej przyczyniło się do wyrobienia państwowego narodu polskiego, aniżeli ubiegłych lat sześć niepodległej państwowości.

Jest jednak w tem obudzeniu się myśli państwowej u szerokiego ogółu polskiego objaw niebezpieczny. Ogół zainteresowawszy się raz sprawami państwa zbyt szeroko pojął prawo swej krytyki, zapominając, że sama krytyka nie wystarcza, że negatywne stanowisko i wyłączna negacja nie jest objawem zdrowym.

Należy krytycznie tworzyć. Jedynie naród łączący z krytyką zdrowy i twórczy czyn, może pogodnie patrzyć w przyszłość.

Krytyka ustroju rządowego i jego poczynań należy w państwie praworządnem do Sejmu i posłów, którym poważne obywatelskie zebrania winny przedstawić postulaty obywateli we wszystkich dziedzinach. Krytyka Rządu nie jest przywilejem ulicy. Żądać musimy od posłów naszych, aby wypełniając swoje konstytucyjne obowiązki częściej i szerzej stykali się ze swoimi wyborcami, którzy nie jedno złe im wskażą, na nie jedną drogę poprawy ich naprowadzą. Szeroki ogół ma obowiązek krytykować i czuwać nad postępowaniem współobywateli.

Wskazujcie publicznie złe czyny złych ludzi, strzeżcie dobra i etyki obywatelskiej!

Źródłem kryzysu gospodarczego był nasz zbytek i niestrzeżenie interesu Skarbu Państwa.

Nadmiar importu obcego towaru spowodował pierwsze załamanie się złotego polskiego, wypędził z fabryk polskich naszego robotnika, skazał go na bezrobocie i nędzę.

Zrozumieliśmy związek pomiędzy kieszenią własną a społecznem dobrem i tej świadomości nie wolno nam zacierać, świadomości zdobytej ciężką ofiarą i niepewnością jutra.

Zmarnowaliśmy ofiarę i zapał, położony u podwalin Banku polskiego; jedni przez lek myślność, drudzy przez nieuczciwość. Lw apeluje przez usta Dr. Wasunga o ofiarn w odbudowie Banku polskiego!

Oby ten apel był nie tylko zapowie odrodzenia duchowego, lecz także oby był stró przyszłości, oby nie powtórzyły się błędy nionego roku.

I jeszcze jedno w związku z obudzen. się myśli państwowej: Naród wolny musi żyć życiem państwowem w swej całości. Do myśli państwowej, do państwowego czynu trzeba naród wychowywać. Część państwowego wychowania spełnia samo państwo, lecz państwo jako wychowawca nie spełnia całego zadania.

Wzajemnie zbliżać warstwy narodu i państwowo je wychowywać może i musi klasa oświecona.

Rok 1925 przyniósł rozbudzenie się instyktu państwowego u szerokich warstw społeczności, lecz z żalem stwierdzić musimy że najmniej w sferze t. z. oświeconej, której przedewszystkiem należy przodować narodowi w przejawach jego życia.

Oby rok 1926 przyniósł w tym kierunku odmianę.

* * *

# Rodacy!

**Zachwiała się waluta polska,**

bo budżet państwowy przerósł siły finansowe społeczeństwa,
bo żyliśmy nad stan w samorządach, w instytucjach państwowych, w produkcji przemysłowej i handlu,
bo importowaliśmy ponad miarę artykuły zbytku.

**Zachwiała się waluta polska,**

bo oparliśmy Bank Polski na niedostatecznym kapitale akcyjnym.
bo pieniądz w obiegu nie starczył dla obrotu i kredytu,
bo brak kredytu wywołał zastój w produkcji przemysłowej i handlu, a powstrzymywał rozwój produkcji rolniczej.

Wybujałość żądań klasowych i partyjnych wśród nas samych odbijała się — jak w zwierciedle — w działalności Izb Ustawodawczych. Źle sobą rządziliśmy, źle o nas radzono i źle nami rządzono.

Dopiero w obliczu bezpośredniej ruiny posłowie nasi utworzyli rząd koalicyjny, który zasługuje na poparcie. Rząd redukuje wydatki do półtora miljarda, pracuje gorączkowo nad reformą administracji i dalszem zmniejszeniem wydatków.

**Wszelkie wysiłki** rządu koalicyjnego, który do przeprowadzenia swych zadań potrzebuje kilku miesięcy czasu, **zawiodą** jednak, jeżeli **natychmiast nie pospieszymy Rządowi i Bankowi Polskiemu z pomocą w utrzymaniu kursu złotego na tym poziomie, który przyjęto przy układaniu budżetu.**

W zrozumieniu, że Rząd i Bank Polski nie mają środków pieniężnych na ratowanie waluty i że pożyczka zagraniczna w porę nie wpłynie, szukajmy pomocy w jedynem natychmiast dostępnem źródle — **w sobie samych.**

**Dzisiejszy** spadek złotego i ciągłe jego wahania, to **jutrzejsza** dalsza dezorganizacja życia gospodarczego, drożyzna i strejki, wzrost bezrobocia i rozruchy głodowe, ruina bezpieczeństwa i ładu społecznego, a temsamem unicestwienie wszelkich dodatnich poczynań Rządu i strata nadziei na jakąkolwiek pomoc finansową z zewnątrz.

Ratunek jedyny w pożyczce wewnętrznej dla Banku Polskiego na podwojenie jego zasobów. Nie mamy pieniędzy, więc oddajmy na pożyczkę posiadane złoto, klejnoty i srebro!

Poczucie obowiązku obywatelskiego i prosty instynkt samozachowawczy narzuca warstwom posiadającym konieczność powierzenia Bankowi Polskiemu tej części majątku, która nie niesie odsetek i nie pomnaża się, zaś w rękach Banku Polskiego nabierze siły twórczej, uzdrowi walutę, ożywi przemysł i handel, wzmoże produkcję rolniczą, odsunie grozę przewrotów socjalnych.

Obywatele miasta Lwowa i lwowskiego Województwa, spiesząc Ojczyźnie i sobie z pomocą, postanowili oddać część swego mienia, t. j. złoto, klejnoty, srebro lub obce waluty w formie pożyczki Bankowi Polskiemu.

Z ich mandatu zwracamy się jako **Lwowski Komitet propagandy za pożyczką wewnętrzną** do Was Rodacy z prośbą, abyście się sprzymierzyli z nami do wspólnego czynu. Niech sieć Komitetów przy zachowaniu organizacji wojewódzkiej pokryje Polskę, niech ich agitacja zbudzi śpiących, pozyska nieufnych, pociągnie nawet chciwych.

Programem naszym wspólnym: *pożyczka na podwojenie zasobów Banku Polskiego, przez oddanie złota i srebra, klejnotów i walut obcych!*

A że przy wszystkich pożyczkach państwowych poprzednie Rządy zawiodły nasze zaufanie i wywłaszczyły nas w imię źle zrozumiałego interesu państwowego z pobranych pieniędzy, przeto zrobimy zastrzeżenia, które i Wy pod rozwagą wziąć chciejcie: Komitet państwowy, utworzony z delegatów województw, zawarować musi, *że ani grosza nie dajemy na deficyt budżetowy,* a wszystko przeznaczamy dla Banku polskiego; *że jest to nienaruszalny skarb na utwierdzenie waluty;* że przy zbieraniu i szacowaniu, aż do chwili formalnego przejęcia wszystkich wartości przez Bank Polski, czuwać będą *mężowie zaufania wyznaczeni przez Komitety; że pożyczka i jej oprocentowanie w złocie zostanie hipotecznie zabezpieczona na majątku Państwa.*

Tylko gwarancje usuną nieufność i zachęcą obywateli do nowych koniecznych ofiar.

**LWOWSKI TYMCZASOWY KOMITET PROPAGANDY ZA POŻYCZKĄ WEWNĘTRZNĄ:**

| | | |
|---|---|---|
| *Paweł Garapich*<br>*Wojewoda Lwowski* | *Marja Demelówna* | *Dr. Stanisław Głąbiński*<br>*Poseł* |
| *Bronisław Laskownicki*<br>*Prezes Tow. Dzien. Polsk.* | *Juljan Obirek*<br>*Wiceprezydent miasta Lwowa* | *Dr. Leon Reich*<br>*Poseł* |
| *Dr. Henryk Rosmarin*<br>*Poseł* | *Dr. Leonard Stahl*<br>*Wiceprezydent miasta Lwowa* | *Jan Wasung* |

# Na zjazd delegatów Organizacji Narodowych

## Województwa stanisławowskiego.

Dnia 3. stycznia b. r. odbędzie się pierwszy zjazd delegatów Organizacji Narodowych stanisławowskiego województwa, złączonych na podstawie przyjętego w listopadzie ub. roku regulaminu w stałą Komisję porozumiewawczą Org. Narodowych naszego województwa.

Delegatów Organizacji Narodowych witamy w naszym grodzie radośnie i życzymy im owocnej pracy, a miejscowej Organizacji wyrażamy uznanie za inicjatywę i zorganizowanie stałych zjazdów Organizacji Narodowych.

Chwila jest osobliwa.

Ustrój Rzeczypospolitej, w ramach zakreślonego konstytucją państwa ustroju republikańskiego, należy z gruntu odmienić w kierunku scentralizowania i wzmocnienia władzy, zreformowania administracji, w należytem ze względu na szczególne właściwości naszego kraju postawieniu stosunku powstać mającego terytorjalnego samorządu, do administracji państwowej oraz w szczególności zastanowić się należy nad rewizją przepisów ustawowych o tworzeniu i sprawowaniu funkcji przez Sejm i Senat.

Zapewne, zdajemy sobie z tego sprawę, że nie do Organizacji Narodowych, nie do ich kompetencji, należy stanowienie o sprawach wyżej powołanych, ale ze względu na szczególne znaczenie związku Org. Narodowych, ze względu na ich wpływ na publiczną opinję Org. Narodowe są przedewszystkiem powołane do urabiania opinji publicznej w kierunku zrealizowania tych postulatów, za ogólnie narodowe i państwowe przez opinję oświeconą uznanych oraz przedstawienia ich do wykonania poszczególnym p. p. Posłom i Wysokiemu Sejmowi.

Doświadczeni siedmioleciem niepodległego bytowania, żądamy wzmocnienia władzy wykonawczej centralnej i lokalnej, podniesienia jej autorytetu przez zjednoczenie w rękach Starosty wszystkich działów państwowej służby administracyjnej, dziś rozbitej w poszczególnych samodzielnych urzędach. Nie można dobrze spełniać państwowej administracji ani należycie jej kontrolować, kiedy nawet najniższa komórka administracyjna nie jest jednolitą, a nie ma mowy o celowym i zjednoczonym kierunku administracyjnym, gdy wysiłki i zamierzenia administracyjne nie po jednej twórczej myśli idą.

Ponadto tylko drogą scentralizowania da się uskutecznić w administracji zamierzoną oszczędność budżetową.

Projekt samorządu terytorjalnego przedłożony przez poprzedni Rząd Sejmowi ma administrację państwową bardziej jeszcze ograniczać i rozbijać na rzecz organów samorządu, na co ze względów państwowych, a tu na kresach przedewszystkiem narodowo-polskich, żadną miarą zgodzić się nie możemy.

Samorząd winien być ograniczony do zadań wyłącznie gospodarczych zgodnie z istotą swoją; nie możemy żadną miarą zgodzić się na jego ingerencję w dziedzinie kulturalnej a zwłaszcza administracyjnej, — my Polacy kresowi.

Żądamy dalej uzależnienia w szerszej mierze jak to przewiduje projekt rządowy o samorządzie, — ciał wykonawczych samorządu od państwowej administracyjnej władzy.

W dziedzinie władz centralnych stawić musimy postulat, że Państwo nasze bardziej jak każde inne zdobyć się musi na szybkość i sprawność aparatu państwowego. Jego władza wykonawcza musi mieć większą swobodę wystąpień w chwilach dla Państwa decydujących, musi mieć szerszą możność decyzji stanowienia potrzebnych zarządzeń, aniżeli to jej przyznaje dzisiejsza konstytucja.

Prezydent Państwa winien mieć szerszą swobodę działania w powoływaniu i dymisjonowaniu Rządu, zwoływaniu i rozwiązywaniu Sejmu, a w końcu w tworzeniu ustaw przez przyznanie mu prawa sankcji i prawa veta. To stać się może wyłącznie w drodze rewizji konstytucji i w kierunku konieczności tej rewizji, należy urabiać opinję publiczną.

Poselska odpowiedzialność i sposób wybierania posłów ulec musi rewizji, co da się uskutecznić przez zmianę wyborczej ordynacji do Sejmu, a w ślad za tem należy na innych podstawach jak w projekcie samorządowym oprzeć wybory do reprezentacji samorządowych i komunalnych.

My Polacy kresowi żądać musimy zabezpieczenia odpowiedniego procentu dla reprezentantów polskiej ludności kresowej, stanowiącej walną podporę polskiego Państwa i polskiego Narodu.

Stawiamy postulat mniej posłów, a podniesienia jakości ich kwalifikacji!

W sprawach szczegółowych, żądamy zmilitaryzowania policji państwowej i poddania jej orzecznictwu sądów wojskowych, uważając, że dotychczasowy jej stosunek do ludności cywilnej i odpowiedzialność karna przed sądami cywilnymi, źle wpływa na powagę policji jako ramienia władzy.

A po za temi sprawami wysuwa się na plan pierwszy obrona polskiego posiadania ziemi! Reforma rolna ze względów społecznych i politycznych konieczna, musi być tak przeprowadzoną, aby polskiemu żywiołowi nie przyniosła szkody, lecz korzyść.

Ziemia polska dla Polaków, dla ludności polskiej, zwłaszcza w najbliższym promieniu miast oto hasło pod którem opinję polską winny mobilizować Organizacje Narodowe!

Oto streszczenie spraw aktualnych stojących do rozwiązania przed Narodem polskim, nad któremi pomyśleć winni przedewszystkiem delegaci Organizacji Narodowych, dziś w zjeździe udział biorący.

*Senex.*

# Listy warszawskie.

*Warszawa, 30. grudnia 1925.*

**Sejm pracuje. — Skutki koalicji stronnictw. — Niemoc opozycji. — Reforma rolna. — Ustawy sanacyjne. Rok 1925 i nadzieje na rok 1926.**

Sejm naprawdę usilnie stara się zrehabilitować w opinji społeczeństwa. Ostatnie tygodnie znamionuje intenzywna i rzetelna praca i to z pośpiechem, jakiego do tej pory ani w przeszłym ani też w tym Sejmie nigdy nie było.

Każdy, kto przypatrywał się naszemu parlamentaryzmowi z blizka musiał przyjść do przekonania, że wali on się w zupełności i chyba cuduby jakiego trzeba, aby rozhukane żywioły i zapamiętałe antagonizmy partyjne można doprowadzić na jakimś jednym choćby punkcie do zgody i współdziałania. Demagogja, wzajemne wygrywanie i straszenie przeciwników politycznych zemstą wyborców a równocześnie pokątne intrygi, zmierzające do wyciągnięcia jaknajwiększych korzyści dla własnej partji — oto smutny obraz Sejmu polskiego.

Aż trzeba było skrajnej nędzy w jaką kraj cały się pogrążył, trzeba było stanięcia wprost nad przepaścią gospodarczej ruiny aby zatargać sumieniem i zmusić państwowe stronnictwa do wytworzenia koalicji i wyłonienia międzypartyjnego Rządu.

Z chwilą, gdy to się stało zmieniło się z miejsca oblicze naszego Sejmu. Rozwlekle i nudne debaty, które nikogo nigdy nie przekonywały, a wygłaszane były „zum Fenster hinaus", dla skaptowania sobie wyborców — ustały momentalnie. Jeszcze huczy trochę i złości się opozycja, walą w pulty bolszewizujące grupy, które jak ognia boją się poprawy stosunków, bo wtedy nie będzie dla nich pola do popisu — ale większość Sejmu przyjmuje przeważnie bez dyskusji poprzednio uzgodnione projekty ustaw.

Ta w naszych warunkach imponująca wprost zgoda oddziaływa także dodatnio na naszą rozhukaną opozycję, która widząc, że hałaśliwą obstrukcją do niczego nie doprowadzi a tylko siebie jeszcze bardziej ośmiesza, coraz częściej dobrowolnie ustępuje z placu i nie zabiera na darmo tak drogiego obecnie czasu.

Tak stało się np. z ustawą o reformie rolnej.

Ostatni bój o nią — po powrocie z Senatu obiecywali Wyzwoleńcy i Piastowcy stoczyć przy zastosowaniu wszelkich możliwych środków obstrukcji. W sukurs im miały pójść mniejszości narodowe, zdawało się więc, że przy sposobności uchwalania tej ustawy może naprawdę dojść do rozsadzenia Sejmu.

Tymczasem nadspodziewanie Wyzwolenie zupełnie odstąpiło od obstrukcji i skończyło się tylko na śpiewach demonstracyjnych i wyjściu ze sali malkontentów ale ustawę samą przyjęto w jednym dniu. A co najważniejsze przyjęto artykuły 31 i 50 w brzmieniu proponowanem przez Senat, jakkolwiek początkowo i Piastowcy, obawiając się demagogji klasowych stronnictw ludowych nic nie chcieli za niemi głosować.

Ważnym jest zwłaszcza dla kresów art. 50., gdyż umożliwia on w obecnem brzmieniu szerszą parcelację na Wschodzie między ludność polską z zachodnich dzielnic.

Tak samo bez wielkich dyskusyj przyjęto ustawy o walce z drożyzną, o płaceniu podatków zbożem i węglem, o podwyższaniu kar za zwłokę przy płaceniu podatków i ustawę o cudzoziemcach.

Z najważniejszemi tedy ustawami, które potrzebne są Rządowi w jego pracy sanacyjnej uporał się Sejm naprawdę tylko, odraczając swe obrady do 12 stycznia.

Teraz kolej na Rząd wykonania tych ustaw a równocześnie czas wolny od obrad sejmowych musi Rząd wykorzystać dla przygotowania projektu reorganizacji administracji a przedewszystkiem przedłożenia nowego budżetu.

Budżet mianowicie przedłożony jeszcze przez Rząd Wł. Grabskiego ma być, jak wiadomo, zredukowany o 500 miljonów złotych, trzeba go więc w poszczególnych pozycjach przerobić i przedłożyć Sejmowi do uchwalenia.

Sejm ze swej strony postanowił także czynnie współpracować w zamierzeniach oszczędnościowych, wybrał mianowicie osobną komisję dla zrewidowania emerytur i rent inwalidzkich (w tym bowiem dziale ma być wiele nadużyć i całe szeregi nieuprawnionych pobiera zaopatrzenia) a pozatem nadzwyczajną Komisję dla zbadania organizacji państwowego aparatu administracyjhego i w prowadzenia w nim daleko idących oszczędności.

Oprócz tego osobna podkomisja komisji budżetowej opracowuje już sprawozdania Najwyższej izby Kontroli Państwa, która poczyniła moc zarzutów lekkomyślnej a nawet karygodnej gospodarki w szafowaniu groszem publicznem. Zarzuty te będą zreferowane na Sejmie, który uchwali wytoczenie dyscyplinarnych dochodzeń winnym względnie oddanie niektórych spraw, wyświetlonych już należycie Prokuraturze Państwa.

Rok 1925 zamykamy w wielkim przygnębieniu z powodu katastrofalnego naszego położenia gospodarczego ale równocześnie nadzieją a nawet pewnością poprawy natchnąć nas muszą ostatnie poczynania Sejmu i Rządu. Fakt powstania Koalicji a potem przedstawienie nagiej prawdy o naszym stanie i chwycenie się bardzo radykalnych i bolesnych dla społeczeństwa zarządzeń oszczędnościowych oto są pierwszorzędne zadatki prawdziwej i trwałej poprawy.

Jakoś widzimy już powoli skutki tej akcji i spadek złotego, który był już na równi pochyłej dawnej marki, zatrzymany, — zagranica, która z nami mówić nie chciała wysyła do Polski swyoh znawców finansowych (przyjazd Kemmerera) dla skonstatowania stanu rzeczy celem udzielenia pożyczki, wreszcie poprawa naszej sytuacji politycznej na terenie międzynarodowym.

Byle teraz społeczeństwo, które jest na prawdę na skraju wytrzymałości, zdołało zebrać wszystkie siły dla przetrwania i jakimś niespodziewanem wystąpieniem nie zniweczyło zaczętej pracy — a wierzyć musimy, że proste a tak przecież trudne w wykonaniu środki naprawy odnieść muszą skutek i ostatecznie uporządkować życie państwowe Polski. *n. n.*



*PODZIĘKOWANIE.*

*WP. Drowi K. Wojewidce (Lipowa ) składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za prawdziwie ojcowską opiekę i sumienną pełną poświęcenia pracę około wyleczenia mej żony z poważnej choroby.*

**Kazimierz Zimmermann.**

JERZY ZARZYCKI.

# Refleksje tygodniowe.

**(Nowy Rok bieży. — Kłopoty urzędnika pocztowego z okazji nowej ery. — Parę życzeń skromnych a „najserdeczniejszych". Jazda!)**

Nowy Rok bieży. Stoczył zacięty, bezkrwawy bój z swoim poprzednikiem, zerwał okowy krępujących go więzów i przyszedł. Wierzącym niesie nadzieję i, odziawszy się w pierwszorzędne, za 60 złotych, lakierki, tramwajem stanisławowskim miasto całe objeżdża, szpery nie płacąc, zakrada się do domów prywatnych i na uszko szepce dużo, dużo dobrych wieści... Że już się zło skończy, złoty za marką nie pójdzie, sejm ze społeczeństwem ręka w rękę zacznie obradować nad poprawą bytu Rzeczpospolitej i czarne kruki rozpędzi, które się nad naszym niebosklonem rozsiadły. I dalej śpiewa o redukcjach „z góry", poprawie bytu urzędniczego i przyspieszonem tempie pociągów pospiesznych. Improwizuje o zmiejszonym popycie na zagraniczne jedwabie i błyskotki a na dodatek rozpędza i prostuje plotki prasy niemieckiej o Korfantym.. Ot, figlarz niepoprawny. I tym razem chce nas znowu wziąć na kawał.

..A Rok stary? Biedaczysko rozsiadło się na nieczystościach grodu Rewery i ochrypłym, poco à poco ritenuto, jak opera nasza, głosem sobie a Muzom pieśń jakowąś śpiewa w którą co krok wpleciony jest niepoprawny refrain: „Oj głupi, głupi jeździec ten!"

— — — — — — — — — — — — — —

Przeciętny urzędniczyna, którego ledwo stać dwa razy dziennie na „czarną" u Krowickiego, z pensją dziewiątej grupy, klasa pierwsza, szczebel „b", z chwilą, gdy Nowy Rok w gong życia uderzy, popada w stan czarnej melancholji. Odrzuciwszy należny procent na niebieską emeryturę, płaci dług szewcowi, za podzelowane tamtego roku buciki, 20 zł., podatek magistracki od parceli budowlanej i kieszeniowych nieruchomości, wreszcie do „automobilu" się kładzie, kołdrą mocno przykrywa, a w uszy watę nakłada, ażeby w błogim spokoju święcić królowanie nowej ery. Daremnie tam tymczasem poza drzwiami puka zniecierpliwiona gromada, a łapy zgłodniałe nadstawia.

Nowy Rok to zawsze dzień, w którym się ludzie szukają, a znaleść nie mogą. Listonosz przygotował najnowszy kalendarzyk z życzeniami, kominiarz pod pachą przyciska rachunek i świetnie wymalowane facecje, pod bramą ogonek; na przedzie poważny dozorca domu, za nim „stara" jego i ośmioro nieletnich, niezaopatrzonych, dzieci, z których każde już liczyć na dolary potrafi, wie gdzie się giełda czarna mieści, a do człowieka zagadać po ludzku nie umie; — stoją a czekają cierpliwie na należne im „poręczne". Dwadzieścia rąk przy domu każdym, miljony rąk w Polsce się całej wyciąga po odrobinę pieniądza, za który w obecnych czasach i wszystko zrobić potrafisz, słowo od ludzi dobre usłyszysz i jeść ci należycie podadzą.

..Hej Roku Nowy! Podszminkowany, stary pajacu! Do piersi swej przyciągasz nas obietnic kupą, na alarm w sercach naiwnych dzwonisz i harce po duszach rozmarzonych wyprawiasz, figlarzu niepoprawny. Kto ci dziś jeszcze zaufać potrafi?

— — — — — — — — — — — — — —

Utarł się przy tej okazji zwyczaj, że jedni drugim składają „najserdeczniejsze" życzenia, choć w serdeczność ich i spełnienie dawno przestaliśmy wierzyć. Ale trudno, zwyczaj zwyczajem. Bez życzeń Rok Nowy byłby jak paskarz bez łapiskórstwa, jak Polska bez kłótni i pięćdziesięciu partji. Niechaj więc wolno będzie i dziennikarzowi stanisławowskiemu wszem wobec i każdemu z osobna parę słów powiedzieć, ot — aby przynajmniej czemś ten fejleton zakończyć i pieniądze z Administracji Kurjera zgarnąć. Więc życzyćby należało operze naszej dalszej pracy jak dotychczas, Teatrowi Fredry wieczystych premier z „Betleemu polskiego", kinom dziesięciokrotnej reklamy na stolnicach — i to nietylko na Sapieżyńskiej, ale po całem mieście, scence ludowej Sokoła II. miarodajnego recenzenta teatralnego ze sfer nauczycielskich; wszystkim zaś zbiórek ulicznych siedem razy na tydzień.. zresztą każdy wilk wie, jaki go las ciągnie.

— — — — — — — — — — — — — —

Jazda! Siadajmy na rydwan i pędźmy przez życie. Najpierw stępa, kłusem, potem galopem. Za lejce chwycił Rok Nowy i popędza koniska biczem ulepionym z pięknych, brzmiących słów. Dajmy się porwać i jedźmy. Zamknijmy oczy. Słyszymy szum w uszach, dusza się unosi, nonszalancja ręce nam ściska. Tysiąc dziewięćset dwudziesty szósty raz od narodzenia Chrystusa puszczamy się po rydwanie; ale cicho, nie wolno mówić, że znów usiedliśmy na błędne kółko. Jazda, jazda!

# Walka z gruźlicą.

Celem zwalczania jednego z bardzo groźnych naszych wrogów, jakim jest gruźlica, zawiązało się w naszem mieście towarzystwo do walki z gruźlicą. Nie potrzeba chyba wiele dowodzić, że gruźlica obecnie to nie choroba jednostek ale choroba społeczna.

Statystyki dużych miast, w których walkę tę rozpoczęto planowo i systematycznie wykazują wprost zastraszające cyfry, gdyż na 100 ludzi co najmniej 70—80% cierpi na gruźlicę w rozmaitych jej formach i w różnem nasileniu, a z tych chorych prawie 16—25% umiera na gruźlicę. I tak n. p. w Warszawie zmarło w r. 1919 na gruźlicę ogółem 4856 (25·7%) — zaś na gruźlicę płuc 3678 (19·5%) czyli na 100.000 mieszkańców przypada w pierwszym przypadku 592 zaś w drugim 449. W innych miastach procent śmiertelności waha się w granicach 16—20% Cyfry te mówią same za siebie, a społeczeństwu nie wolno tego lekceważyć i przechodzić nad tem zjawiskiem do porządku dziennego.

Społeczeństwo powinno być, ze względu na niebezpieczeństwo grożące mu ze strony tej choroby, należycie uświadomione i przygotowane do stanowczej walki, by uniknąć dobrowolnego dziesiątkowania li tylko dzięki biernemu zachowaniu się w stosunku do tej społecznej plagi.

Otóż celem tego towarzystwa jest racjonalna pomoc chorym na gruźlicę bezpłatnie. By jednak tego celu dopiąć, trzeba nie tylko dobrych chęci i pracy ale przedewszystkiem trzeba mieć fundusze na utrzymanie poradni przeciwgruźliczej. Miasto Lwów i Kraków już rozpoczęły tę akcję na szeroką skalę, a nam nie wypada pozostać w tyle.

Zwracamy się więc tą drogą do całego społeczeństwa z apelem, by przyczyniło się do tej humanitarnej i bardzo wskazanej akcji skromnymi datkami, które z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku należy nadsyłać do Administracji Kurjera stanisławowskiego.

**Od Wydawnictwa.** **Upraszamy naszych P. T. Czytelników, którzy jeszcze zalegają z prenumeratą miejscową jak i zamiejscową za rok 1925, by takową wyrównali. — W przeciwnym razie zmuszeni będziemy dalszą wysyłkę wstrzymać.**

# Teatr im. Al. hr. Fredry

## do społeczeństwa stanisławowskiego.

W roku 1921 grono tut. obywateli przejętych myślą ratowania kultury naszej, na której długotrwająca wojna pozostawiła niszczące piętno, przystąpiło do zorganizowania w naszem mieście stałego teatru im. Al. hr. Fredry.

Że myśl ta była zdrowa i odpowiadała potrzebom mieszkańców, świadczy najwymowniej fakt, iż przedstawienia cieszyły się zawsze liczną frekwencją widzów, pomimo tego, że z początku brały udział w przedstawieniach tylko siły amatorskie.

Dążąc do stałego rozwoju, uzyskał teatr w roku 1922 ze strony Starostwa zatwierdzenie statutu, i od tego czasu przystąpiono do angażowania sił zawodowych, chcąc postawić teatr na odpowiedniej wyżynie artystycznej. Przez stałe powiększanie ilości zawodowych sił artystycznych i ciągłe szkolenie sił amatorskich, mogliśmy odtwarzać coraz to lepsze utwory sceniczne najlepszych polskich i obcych dramaturgów.

Pomimo bardzo ciężkich warunków w jakich się znalazł nasz teatr w ubiegłym sezonie z powodu dzisiejszego przesilenia gospodarczego i pomimo zakończenia zeszłorocznego sezonu niedoborem, nie straciliśmy otuchy i podjęliśmy dalszą pracę w celu utrzymania tej tak ważnej w naszym grodzie placówki kulturalno-oświatowej.

Wychodzimy bowiem z założenia iż zaprzestanie pracy teatru im. Al. hr. Fredry wobec ciągłego odwiedzania naszego miasta przez zespoły teatralne z zupełnie nieodpowiednim i małowartościowym repertuarem — świadczyłoby bardzo ujemnie o polskiej kulturze na kresach. Niechcąc nietylko dopuścić do upadku tej kultury ale i dążąc stale do rozwoju teatru i licząc się z wymaganiem publiczności, zaangażowaliśmy na sezon bieżący 7 sił zawodowych. Wobec dość znacznych zobowiązań na płace artystów zawodowych i wysokich kosztów przedstawień liczymy, że społeczeństwo nas chętnie poprze w tej naszej pracy.

W tej myśli zwracamy się do całego naszego społeczeństwa z uprzejmą prośbą o poparcie naszych celów przez wpisanie się na członka naszego teatru, choćby najskromniejszą wkładką miesięczną jak niemniej liczniejsze odwiedzanie teatru.

Wydział Towarzystwa Teatru im. Al. hr. Fredry: inż Leon Kuźmiński, inż. dr. Leon Popławski, Ferdynand Specht, Dr. Stanisław Hendrychowski, Stanisław Kochański, Edmund Wolański, Mieczysław Weiss, Mieczysław Nawrocki, Piotr Chudzikiewicz, Stefan Korczowski, Dr. Ferdynand Rydet.

# KRONIKA.

***Przy zmianie roku zasyłamy Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom „Kurjera Stanisławowskiego" serdeczne: Szczęść Boże w pracy!***

**Opłatek w Sokole I. w Stanisławowie.** Zarząd Pol. Tow. gimn. Sokół I. w Stanisławowie zawiadamia że w sobotę dnia 9. stycznia 1926 r. urządza dla swych członków i ich rodzin tradycyjny Opłatek. — Zgłoszenia przyjmuje się do 7-go stycznia 1926 r. włącznie codziennie w kancelarji Sokoła I. od godziny 6—8 wieczorem. Wstęp 3 zł od osoby.

**Pol. Tow. Gimn. Sokół II. Górka w Stanisławowie** zawiadamia, że w dniu 6. stycznia 1926. odbędzie się we własnej sali uroczystość „Opłatka", wstęp od osoby 2 zł., początek o godz. 7., udział należy zgłaszać najdalej do 5. stycznia w kancelarji Sokoła w godzinach od 6—8. wieczorem.

**Doroczna uroczystość „Opłatka"** Towarzystwa Zjednoczenie mieszczan polskich odbędzie się w niedzielę dnia 3. stycznia 1926 w salach Kasyna Polskiego przy ul. Sapieżyńskiej 12 a to o godzinie 6. wieczór. Wstęp od osoby 4 zł. Bilet familijny na 3 osoby 10 zł. Należytość można składać do rąk kursora Towarzystwa, względnie codziennie wieczór od 7—9 w Tow. mieszczan przy ul. Sapieżyńskiej L. 18. — WP. P. Członków o jak najliczniejsze jawienie się z Rodzinami uprasza za Wydział Prezes *Dąbrowski.*

**Nowa Rada miejska w Stanisławowie.** Niżej podajemy skład nowomianowanej Rady miejskiej „Wielkiego Stanisławowa". Upływa wprawdzie rok od przyłączenia gmin podmiejskich do Stanisławowa a więc okres nieco za długi aniżeli ten, w którym nominacja ta mogłaby nastąpić, ale zwłoka ta jest wytłumaczona zarówno tokiem instancji przez które sprawa musiała przejść, jak przedewszystkiem tym faktem, że chodziło o stworzenie takiego zespołu, któryby zadowolił wszystkie warstwy, partje i narodowości i zbliżał się najwięcej do stanu osiągalnego przy ewentualnych wyborach. Zaznaczyć tu zaś potrzeba, że wiele trudności sprawiały tu zabiegi dla uwzględnienia ambicji jednostek, które musiały być zostawione za nawiasem z braku charakteru reprezentacyjnego jakiejś warstwy czy partji. Największa wartość nowej Rady polega właśnie w tem, że jest ona rezultatem powszechnego porozumienia narodowości i stronnictw politycznych przy uwzględnieniu momentu reprezentacji społecznej i gospodarczej. Ze strony ogółu społeczeństwa należy się wdzięczność wobec Władz, posłów i tych czynników, które w tej akcji współdziałały za to, że sprawę tę ujęto właśnie w ten sposób i zatwierdzono taki zespół, który przedstawiony został jako postulat ogółu obywateli.

1. Chowaniec Wacław, 2. Dąbrowski Włodzimierz, 3. Dr. Ferensiewicz Michał, 4. Leszczyński Franciszek, 5. Gajkowski Karol, 6. Jasielski Roman, 7. Jurkiewicz Romuald, 8. Dr. Seidler Teodor, 9. Zagajewski Tadeusz, 10. Weiss Mieczysław, 11. Jasiński Jan, 12 Inż. Firich Antoni. 13 Ziobrowski Leon, 14. Inż. Lorfing Jan, 15. Horbowy Adolf, 16. Fiderkiewicz Wincenty, 17. Michalski Jan, 18. Kruk Stanisław, 19. Dr. Wallisch Hugo, 20. Kochański Stanisław, 21. Bogdanowicz Kajetan, 22. Ochman Józef, 23. Bar Franciszek, 24. Jagodziński Michał, 25. Korniak Józef, 26. Dr. Mosler Józef, 27. Schrager Mojżesz, 28. Gałach Jan, 29. Ks. Dr. Medwecki Jakób, 30. Dr. Oleśnicki Juljan, 31. Dr. Sabat Mikołaj, 32. Kohutiak Jurko, 33. Werth Franciszek, 34. Dr. Fiszler Eljasz, 35. Dr. Ritterman Aleksander, 36 Eigenfeld Herman, 37. Dr. Laufer Jakób, 38. Hafter Izak, 39. Epstein Henryk, 40. Dr. Jonas Aleksander, 41. Griffel Esig Chaim, 42. Klein Izrael, 43. Lieberman Filip, 44. Dr. Ziffer Bernard, 45. Haubenstock Maurycy.

Skład Magistratu:

Kierownik: Chowaniec Wacław, 1-szy vicekierownik: Dąbrowski Włodzimierz, 2-gi vicekierownik: Dr. Fiszler Eljasz.

Asesorowie:

Dr. Ferensiewicz Michał, Dr. Seidler Teodor, Leszczyński Franciszek, Hafer Izaak, Fiderkiewicz Wincenty, Horbowy Adolf, Dr. Mosler Józef.

(s) **Ceny ryb.** Na skutek upoważnienia Województwa wydało Starostwo przed świętami następujący nieprzekraczalny cennik ryb, obowiązujący do 10. stycznia 1926 r. a m. Sandacze 5 zł., szczupaki 4·50 zł., lesącze 3·50 zł., płotki 1·50 zł., karpie 4 zł., — za 1 kg.

(s) **Urzędnicy państwowi mają możność lombardowania akcji Banku Polskiego.** Skup akcji Banku Polskiego został w Banku gospodarstwa kraj. wstrzymany od kilku miesięcy. Natomiast urzędnicy państwowi i wojskowi mogą wspaniale akcje lombardować w tymże banku, który udziela na nie kredytu 6 miesięcznego w wysokości 60% ceny nominalnej, z odliczeniem procentu za udzieloną w ten sposób pożyczkę. W razie potrzeby kredyt ten może być prolongowany na dalszych 6 miesięcy. — Celem uzyskania kredytu należy zwrócić się do Banku gosp. kraj. (Warszawa, Królewska 5) z załączeniem 1) zaświadczenia odnośnej władzy przełożonej, że petent nabył akcje (wyszczególnić ich numery) z portfelu Min. Skarbu, za pośrednictwem urzędu wydającego zaświadczenie, który strącał mu na to z poborów odpowiednie kwoty ratalne, oraz 2) cesji, znajdującej się na odwrotnej stronie akcji, bez wypisania na kogo się ceduje i nie opatrującą podpisu datą.

**Wydział Polskiego Tow. Politechnicznego** zawiadamia swych członków, iż doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się we czwartek dnia 21-go stycznia 1926 r. o godzinie 17.30 w lokalu czytelni towarzystwa w sali konferencyjnej Dyrekcji kolejowej I. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego W. Z; 2) Sprawozdanie Zarządu; 3) Sprawozdanie komisji lustracyjnej; 4) Wybory Zarządu i komisji lustracyjnej; 5) Sprawa stosunku Oddziału do Wydziału Głównego; 6) Wolne wnioski. Wrazie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 18.

**W sobotę, dnia 2 go stycznia 1926 r.** o godzinie 9 tej wieczór, w salach Sokoła-Macieży — urządza Towarzystwo „Młodzież Polska" w Stanisławowie, jedyny w bieżącym karnawale tradycyjny „WIECZOREK".

Komitet zabawowy T-wa już od dłuższego czasu nadzwyczaj sprężyście i przedsiębiorczo czyni przygotowania przy urządzeniu wieczorku i to jest najlepszą gwarancją, że wypadnie on doskonale.

Udekorowana i ciepło ogrzana sala, smaczny i tani bufet we własnym zarządzie, a co najważniejsze poziom towarzyski, oraz zaangażowana znana pierwszorzędna muzyka salonowa p. Astera — uczynią wieczorek nader sympatycznym i przyjemnym i dadzą z pewnością gościom możność doskonałego zabawienia się a Komitetowi zupełne zadowolenie.

Wszyscy, którzy otrzymali zaproszenia niechaj skorzystają z nadarzającej się jedynej — jak już wspomnieliśmy — w bieżącym karnawale sposobności spędzenia naprawdę miłego wieczoru w gronie młodych. 1·364

**Herbatka w kawiarni Union** urządzona w dniu 6 grudnia b. r. przez Tow. „Stacja opieki nad dzieckiem" i Tow. sport. „Rewera" przyniosła czystego zysku kwotę zł. 193 30 czyli po zł. 96 65 na każde poszczególne Tow.

**Wystawa** modelu i projektów budowy kościoła na Górce w Stanisławowie otwarta codziennie od 1—10. stycznia b. r. w sali Rady Powiatowej od godz. 10. do 15-tej. — Wstęp wolny. Dobrowolne datki na budowę kościoła. — Wystawa ta złożona z szeregu prac najcenniejszych architektów jest szczęśliwym wynikiem tegorocznego konkursu staraniem koła architektów Towarzystwa polit. we Lwowie. Powszechną uwagę zwracają przepiękne projekty tutejszego architekty Pana Trelli, nagrodzone I. nagrodą i przeznaczone do budowy, unaocznione wspaniałym modelem gipsowym przyszłego kościoła, wykonanym z niezwykłą precyzję przez tutejszego artystę Wł. Adamiaka. — Komitet w interesie publicznym zaprasza całe zainteresowane Społeczeństwo, a przedewszystkiem zakłady naukowe do zwiedzenia tej tak interesującej wystawy.

**Pol. Tow. Gimn. Sokół II. Górka w Stanisławowie** zawiadamia, że w dniu 3 stycznia odegraną zostanie przez tut. scenkę ludową na ogólne żądanie sztuka ze śpiewami i tańcami w 5 odsłonach pod tytułem „Zaczarowany Skarb“ S. Szygettyiego wstępy bardzo niskie, początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

**Komunikat Związku Obrony Przemysłu Polskiego.** Związek rozpoczął swoją działalność propagandową i uświadamiającą. Dla silnego uchwycenia akcji przeciw zalewowi kraju towarami obcymi, należy sfery szerokie informować dostatecznie o tem, co kraj produkuje. — Wzywamy wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe do podania swoich adresów, wyszczególnienia wytwarzanych przez siebie artykułów, cenników zwłaszcza ilustrowanych i materjału propagandowego. W pierwszym rzędzie rozchodzi się o firmy, których produkcje nie są zaprowadzone we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej.

*Związek Obrony Przemysłu Polskiego*
Poznań, Al. Marcinkowskiego 7.

(!) **Scenka dramatyczna akademickiego Koła** Stanisławowiaków została założona i uruchomiona na zebraniu koleżeńskiem, dnia 28. grudnia 1925. Kierownikiem literackim został prezes Koła, Jerzy Zarzycki, reżyserem M. Miksiewicz, administracje stanowią: Szandrowska, Nowakowski i Dąbrowski K. Zadaniem scenki będzie otoczenie opieką przedmieść Stanisławowa i objeżdżanie okolicznych miast i miasteczek. Wydział Koła apeluje do ogółu akademickiego o jaknajrychlejsze zgłaszanie swego przystąpienia, gdyż już w niedługim czasie rozpoczną się próby na inauguracyjny występ.

(t) **Wojewódzki Związek Straży Pożarnych** ukonstytuowany w maju 1925 r. obejmuje wszystkie straże pożarne na terenie Wojew. stanisławowskiego. Praca jego przez przeciąg ubieg. roku polegała na tworzeniu nowych placówek straży pożarnych w powiecie, a rekonstruowaniu starych, upadłych w czasie wojny. Związek korzystał ze znacznego poparcia materjalnego ze strony P. D. U. W. i Rad powiatowych. Dzięki zainteresowaniu sie Województwa jego działalnością, Związek ma możność wydatnej pracy.

**Szpital Wojskowy w Stanisławowie** czuje się w miłym obowiązku złożyć podziękowanie za urządzenie Gwiazdki dla chorych w Szpitalu którą się zajęło Koło Pań JW. Pani Radczyni Migocka i JW. Pani Dyrektorowa Kerekjarto na czele. — Również dziękuje za urządzenie muzyki podczas opłatka przez Koło mandolinistów.

**Odnośnie do notatki** w kronice naszego pisma Nr. 282 z dnia 25. grudnia 1925 stronica 6 p. t. „Ostrzeżenie“ informują nas z kół aptekarskich, że jedynym właścicielem koncesji apteki przy ul. Piotra Skargi Nr. 8 jest tylko p. Adolf. Zimring. Notatka została nam przesłana pocztą i tylko przez przeoczenie dostała się do części redakcyjnej. — Za wyrządzoną mimowoli p. Zimringowi krzywdę najmocniej go przepraszamy.

Na **„Stację Opieki nad Dzieckiem“** w Stanisławowie złożyli w grudniu ub. r. p. S. Halpernowa 10 zł., p. Lotta Lammowa 5 zł., p. inż. Krausz 4 zł., p. Dr. Cyga 4 zł., N. N. 2 zł, — Nadto na listy z którą były łaskawe chodzić po sklepach i domach prywatnych pp. Jaworska, Laskowska, Kleinowa, Nowicka, Lamensdorfowa i Gawlikowa oprócz złożonych fantów wpłynęło 41·30 zł. — Wszystkim Łaskawym i chętnym Ofiarodawcom jak też i zbierającym Paniom najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ składa *Zarząd Stacji Opieki nad Dzieckiem.*

(!) **Jak się zapowiada zabawa akademicka.** Wieczór taneczny, który odbędzie się 5. stycznia 1926 r. w sali Sokoła Macierzy staraniem akademickiego Koła Stanisławowiaków, pozostaje pod łaskawym protektoratem *JWPP.* Wojewody Des Logesa, prezesa miasta, Chowańca i generała Kowalewskiego. Komitet zaangażował na ten wieczór pierwszorzędną muzykę salonową i czyni ciągle starania, aby uczestnikom zapewnić naprawdę ochoczą i sympatyczną zabawę. Jeśli się weźmie pod uwagę że będzie to jedyny w swoim rodzaju wieczór i że cały dochód przeznaczony jest na pracę kulturalno oświatową i dalsze wydawanie miesięcznika literacko-naukowego, „Myśl Akademicka“ — to można żywić zupełną nadzieję że tak pod względem towarzyskim jak i kasowym impreza przyniesie najzupełniej zadowalające rezultaty.

(s) **Zawalenie się budynku.** W dniu 21-go grudnia zawalił się przy ul. Belwederskiej l. 95. stary i zniszczony parterowy budynek, będący własnością Karoliny Łopatyńskiej. Na szczęście wypadek wydarzył się w porze przedpołudniowej, kiedy nikogo w domu nie było. — Na miejscu jawiła się natychmiast Miejska Streż pożarna, która delożowała zamieszkałą tam właścicielkę realności.

(t) **Prawie 1000 noworodków** zawiedziło Stanisławów w przeciągu ubiegłego roku. Dzięki nieuświadomieniu politycznemu humor panuje wśród nich dość niczego.

(t) **Żniwo szkarlatyny.** Podobnie jak w całym kraju i u nas rozszerzyła się w tym roku epidemja płonnicy, której ofiarami padają przeważnie małe dzieci w wieku lat: 2—6. Począwszy od stycznia aż do dziś szerzą się jej zakosy, na szczęście nie zbyt srogie, gdyż na 300 chorych w przeciągu całego roku, zmarło zaledwie 29 Największe nasilenie choroby trwało w miesiącu sierpniu. Obecnie, dzięki ofiarnej zapobiegliwości pp. lekarzy i miejskiego biura sanitarnego, procentowa liczba chorych zmiejszyła się prawie do połowy.

(t) **Wiele pożarów było w Stanisławowie w przeciągu roku 1925?** Na to odpowiada kronika miejskiej straży pożarnej, która zanotowała w samem mieście 48 pożarów wielkich, a 36 mniejszych. Z pomiędzy nich najniebezpieczniejszym był ogień wzniecony wśród beczek nafty i benzyny w piwnicy, przy ul Krętej. Strażacy nasi, pod sprężystem kierownictwem p. naczelnika Stanisława Voelpl'a, nie zawahali się w obronie mienia miasta, narazić swego życia, czego dowodem jest, że przy niesieniu pomocy, sześciu z nich uległo ciężkim obrażeniom cielesnym. Wiele do zawdzięczenia mają straży pożarnej mieszkańcy przedmieścia, za skuteczną interwencję w czasie letniej powodzi i wsie w których pięciokrotnie wybuchnęły pożary całych zbiorowisk chat.

(t) **Automobilizacja straży pożarnej.** Ze strony naczelnictwa Miejskiej Straży pożarnej dowiadujemy się że w najbliższym czasie, celem szybszego niesienia pomocy miastu i okolicy, ulegnie ona automobilizacji. Dla przysporzenia tak zrekonstruowanej aparaturze fachowej obsługi, Magistrat Stanisławowa wydelegował 2 członków tutejszej M. S. P. na odpowiednie kursy. Obecnie M. S. P. liczy 32 ludzi personalu i 15 par koni.

(t) **Przestroga przed gruźlicą!** Dzięki nędzy i słabemu uświadomieniu w sprawach hygieny, obywateli, choroba ta czyni wielkie spustoszenia. W przeciągu roku 1925 na ogólną ilość zmarłych w naszym grodzie, wynoszącą około 650 osób, prawie 100 skończyło na gruźlicę. W stosunku do ofiar innych chorób, jest to cyfra zatrważająca. Łupem gruźlicy (suchot) pada w przeważnej części ludność przedmieści, gdzie bieda podała ręce najopłakańszym stosunkom mieszkaniowym i ciemnocie mieszkańców, wśród których chorzy w nieopatrzny sposób zarażają całe swe otoczenie.

(t) **Z kroniki kradzieży.** Dnia 20. grudnia b. r. około godz. 12 w nocy włamali się nieznani sprawcy do komórki Sary Leiby, wdowy, zamieszkałej przy ul. Rejtana 5 w Knih.-belwederze i skradli na jej szkodę dwie gęsi wartości 20 złotych. — W nocy z dnia 16. na 17. grudnia włamał się nieznany sprawca, przez oderwanie kłódki, do komórki Beille Mincer f. Schleima zam. w Knih.-belw. przy ul. Słonecznej l. 34, gdzie skradł cztery cetnary rąbanego drzewa, jeden kilogram smalcu, oraz żelazne łóżko. Szkoda wynosi ogółem około 32 złotych. — Dnia 19. b. m. zgłosił się w tutejszym Komisarjacie Leon Edelbung, zamieszkały w Stanisławowie przy ul. Krętej z doniesieniem, że nieznani sprawcy w nocy z dnia 18 na 19. grudnia, przez rozbicie kłódki od drzwi wchodowych, włamali się do jego magazynu mieszczącego się przy ul. Halickiej l. 4 i skradli sześć kartonów cukru wartości 50 złotych. — Kapelach Stanisław, przechodząc dnia 18. b. m. ulicą Gołuchowskiego został okradziony przez nieznanego sprawcę z skórzanego portfelu, w którym znajdowały się wartościowe dokumenty.

## Z wydawnictw.

**„Myśl Akademicka“.** Pod tym tytułem zaczął wychodzić we Lwowie miesięcznik literacki, naukowy i sprawozdawczy. Wydawnictwo to zasługuje na jaknajwiększą opiekę i poparcie, tembardziej, że wnosi coś nowego i wielkie odświeżenie w grono perjodycznych wydawnictw. Na takie pismo czekały rzesze społeczeństwa bardzo długo i stwierdzić trzeba, że już pierwszy numer nie zawiódł pokładanych nadziei. Nadzwyczaj bogaty dział literacki zawiera m. in. utwory Jerzego Zarzyckiego, Sokołowskiego, Gamskiej, Sterbównej, Crueka, Królińskiej, Lassoty, Abdańskiego, Batowskiego, Orlema, Leciejewskiej i Spechta, dział naukowy prace profesorów wyższych uczelni, dział sprawozdawczy podaje szereg niezwykle ciekawych i interesujących wiadomości. Spodziewać się należy, że wszyscy, w zrozumieniu ciężkich warunków wydawniczych, pospieszą z swoją pomocą. — Miesięcznik ten powinien się znaleźć w ręku każdego profesora, wszystkie zakłady naukowe winny je zaprenumerować dla siebie. „Myśl Akademicka“ wychodzi pod naczelną redakcją Jerzego Zarzyckiego. — W Stanisławowie nabyć ją można w księgarniach pp. Jasielskiego i Hasklera.

**„Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie“** Nr. 3, zawierają następujące artykuły: Wacław Moraczewski: Władysław Reymont; Na marginesie współczesnej kultury i krytyki operowej; Wanda Melcer-Rutkowska: Obcy (nowela); Edwin Jędrkiewicz: Te słowa; Dr. Edward Steinberger: Sny o potędze muzycznej Berlina; Guillaume Apollinaire: Chora jesień; Kazimiera Jaworowska-Bańkowska: Z rozważań nad rolą odtwórcy w muzyce; Ida Wieniewska: Ze sceny i scenki; Wł. Gołębiowski: Koncerty — opera — odczyty; Dr. Wacław Moraczewski: Zbiorowa wystawa prac Rozena, Gawlikowskiego, Kitza, Sichulskiego i Wachtla; Horacy: Dialog przekorny; — Redakcja — Komunikaty.

(t) **„Nasza Myśl“** jest to miesięcznik wydawany przez zrzeszenie młodzieży tut. szkół średnich. Po kilkuletniej przerwie wydawniczej ukazał się listopadowy numer tego sympatycznego pisemka. Drukowana, piękna szata zewnętrzna i starannie dobrana treść, o szczególnej orjentacji ku literaturze, każą nam wypowiedzieć tu młodym redaktorom słowa uznania i zachęty w ciężkich warunkach finansowych, z któremi prawie każda nowopowstająca redakcja walczyć musi. Wśród treści recenzowanego zeszytu na wyróżnienie zasługuje nowela M. Poppera skreślona ślicznym językiem, do którego młody autor zacinał pióro o granitowe tablice twórczości Żeromskiego.

# Izba Rękodzielnicza w Stanisławowie.

Dnia 7. grudnia 1925 r. w obecności zast. notarjusza Wacława Fiedlera została założona na podstawie protokołu notarjalnego do l. rep. 8723 Izba Rękodzielnicza, Związek związków powiatowych i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych dla Okręgu Województwa w Stanisławowie. Obecnymi, względnie reprezentowanymi przy założeniu byli: 1) Powiatowy Związek Stowarzyszeń Przemysłowych w Stanisławowie, zastąpiony przez prezesa p. Włodzimierza Dąbrowskiego, wiceprezesa p. Maurycego Haubenstocka, sekretarza p. Juljana Scherera i skarbnika p. Marjana Antoniska, 2) Związek powiatowy Stow. przemysł. w Kołomyji, zastąpiony przez prezesa p. Marcina Domiszewskiego i delegata p. Józefa Gregorowicza, 3) Stowarzyszenie II. grupy w Śniatynie, zastąpione przez delegata p. Dymitra Komarnickiego, 4) Stowarzyszenie przemysłowo-rękodzielnicze w Haliczu, zastąpione przez delegata p. Włodzimierza Padkowskiego, 5) Stowarzyszenie przemysłowe II. grupy w Zabłotowie, zastąpione przez delegata p. Michała Wojciechowskiego, 6) Stowarzyszenie przemysłowe szewców, krawców i pokr. w Bursztynie, zastąpione przez delegata p. Michała Iwachowa, 7) Stowarzyszenie przemysłowe kowali, stelmachów, stolarzy i pokr. w Horodence, zastąpione przez delegata p. Jędrzeja Pachulskiego, 8) Stowarzyszenie przemysłowe rękodzielników w Tłumaczu, zastąpione przez delegata p. Karola Krausa, 9) Stowarzyszenie przemysłowe rękodzielników w Nadwórnie, zastąpione przez delegata p. Jana Skorupskiego, 10) Stowarzyszenie kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy, zastąpione przez delegata p. Tomasza Miodońskiego, 11) Stowarzyszenie rękodzielników w Niżniowie, zastąpione przez delegata p. Antoniego Rubaszczuka, 12) Stowarzyszenie przemysł. rękodzielników w Delatynie, zastąpione przez delegata p. Ferdynanda Seniowa, 13) Stowarzyszenie przemysłowe rękodzielników w Ottynji, zastąpione przez delegata p. Józefa Werstlera. Nadto obecnymi byli: 14) p. Michał Hubczak, kierownik Biura Powiat. Związku Stow. Przemysłowych, 15) p. Salamon Klammer, delegat Pow. Zw. Stow. Przem., 16) p. Józef Lorens, przemysłowiec, 17) Dr. Hugo Wallisch, dyrektor Związku Kółek rolniczych.

O godz. 12·30 zagaił zebranie odpowiedniem przemówieniem p. W. Dąbrowski, który następnie został wybrany jednogłośnie przewodniczącym zgromadzenia. Obejmując przewodnictwo zaprosił do prezydjum pp. M. Domiszewskiego, D. Komarnickiego i I. Werstlera oraz powołał na sekretarza p. I. Scherera, poczem przedstawił zgromadzonym cel zebrania i potrzebę założenia Izby Rękodzielniczej w Stanisławowie. Następnie przystąpiono do porządku dziennego. 1) Założenie Izby Rękodzielniczej. — Na wniosek przewodniczącego uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie przez podniesienie rąk założyć w Stanisławowie Izbę Rękodzielniczą, Związek związków powiatowych i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych dla Okręgu Województwa w Stanisławowie. 2) Uchwalenie statutu. — Przewodniczący przedkładając ułożony statut Izby Rękodzielniczej, zarządził odczytanie takowego przez kierownika Biura p. Michała Hubczaka, który był referentem tej sprawy. Nad każdym paragrafem przeprowadzono dyskusję. Po odczytaniu całego statutu i wyczerpaniu dyskusji, oraz uchwaleniu niektórych zmian statutowych, i po dokonanym głosowaniu przez podniesienie rąk, został statut cały przez zebranie założycielskie jednogłośnie przyjęty, co przewodniczący skonstatował. Następnie zgromadzeni reprezentanci podpisali statut własnoręcznie przy równoczesnem wyciśnięciu pieczęci zastąpionych Związków i Stowarzyszeń przemysłowych. W końcu uchwalili zebrani upoważnić pp. W. Dąbrowskiego i I. Scherera do wniesienia podania do tutejszego Województwa o zatwierdzenie uchwalonego statutu i do zwołania pierwszego Walnego Zgromadzenia w celu wyboru Wydziału Izby Rękodzielniczej. — Po zamknięciu zebrania założyciele wspólnie odfotografowali się.

Zawdzięczając gorliwym staraniom prezesa p. Dąbrowskiego, radcy Województwa p. Kasztelewicza i prezesa miasta p. Chowańca, dalsze formalności poszły w przyspieszonym tempie, tak, że Izba Rękodzielnicza już dnia 22. grudnia 1925 r. do L. AD. 12099/25 dostała swoją aprobatę przez Władze Wojewódzkie i zanotowaną została w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Założenie Izby Rękodzielniczej ma dla drobnego przemysłu bardzo doniosłe znaczenie. I na tę doniosłość wskazuje cel Izby, który wedle statutu, dosłownie brzmi:

Celem Izby jest stanie na straży wspólnych stowarzyszeń do niej należących, względnie przemysłów w niej zastąpionych. W szczególności Izba ma na celu: a) popieranie organizacji Związków stowarzyszeń, b) wspieranie Związków i stowarzyszeń należących do Izby w wypełnianiu ich ustawowych zadań, c) popieranie spraw odnoszących się do zawodowego kształcenia uczniów przemysłowych, oraz do pieczy o nich, d) popieranie dalszego kształcenia się uczestników (przynależnych) i członków Związków i Stowarzyszeń związkowych, e) popieranie szkolnictwa przemysłowego, f) popieranie instytucji pośrednictwa pracy i gospód cechowych, g) popieranie intytucji ubezpieczenia na wypadek choroby i instytucji zapomogowych dla członków i przynależnych stowarzyszeń związkowych, h) popieranie instytucji mających na celu udzielanie wsparć tym członkom i przynależnym (uczestnikom) stowarzyszeń związkowych, którzy wskutek kalectwa stali się niezdolnymi do zarobkowania (inwalidami), i) popieranie instytucji pośrednictwa pracy, k) popieranie ekonomicznego nabywania surowców, ułatwiania kredytu, wydoskonalania produkcji pod względem technicznym, l) popieranie zbytu wytworów, m) udzielanie po myśli postanowień ordynacji przemysłowej wyjaśnień i opinji władzom i tychże organom, n) popieranie przymusowej organizacji powiatowych związków stowarzyszeń.

Ten cel dąży do spotęgowania solidnej wytwórczości krajowej, a tem samym i do dobrobytu krajowego, i dlatego założyciele wybrali też drogę czysto zawodową, profesyjną, bez różnicy wyznania i narodowości. Jest rzeczą więc obecnie szerokich mas rękodzielniczych skupić się masowo koło sztandaru rękodzielniczego, wpuścić do swych warsztatów pracy więcej światła i postępu, przewietrzyć gdzieniegdzie stare nawyczki, naprężyć swe siły zjednoczone wspólnemi współdzielniami, a tem samem wyrobić w całem społeczeństwie szacunek dla rękodzieła. *K. B.*

MÓWNICA PUBLICZNA.

## W imię prawdy.

Otrzymujemy następujące pismo: W imię prawdy i słuszności prosimy o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze swego wielce poczytnego pisma następującego wyjaśnienia:

W numerze „Kurjera Stanisławowskiego" z dnia 25. grudnia 1925 r. pod tytułem z teatru zaopatrzonym podpisem: J. Bucz. pojawiła się notatka rzekomo recenzja sztuki p. t. „Twardowski na Krzemionkach", odegranej przez scenkę dramatyczną naszego gniazda.

Krytyka ta godząca zjadliwie i niesprawiedliwie w poszczególne osoby naszego zespołu, wykorzystująca każdy najmniejszy szczegół do zasadniczego ataku, operująca nawet zupełnie nieprawdziwemi datami i pomijająca niektórych wcale nie najwybitniejszych artystów, sprawia wrażenie zwykłej napaści, obliczonej na efekt zewnętrzy, z pobudek conajmniej podejrzanych, a właściwie czyichś zakulisowych osobistych porachunków, to też polemizować z tem nie myślimy, wyrażamy tylko żal, iż, jak stwierdzono Wielce Szanowna Redakcja padła ofiarą mistyfikacji.

Z jednej strony bowiem, aczkolwiek uznajemy potrzebę i szczerze jesteśmy wdzięczni za wszelką fachową i usprawiedliwioną krytykę, która tylko zawsze i wszędzie, jako wytknięcie rzeczywistych błędów i podanie rzeczowych wskazówek, może mieć w wyniku tylko poprawę stanu prawdziwego, to jednak z obowiązku rzeczy, w obronie kultury artystycznej naszego grodu, zaznaczamy z naciskiem, że naszym artystom a przedewszystkiem dzielnemu i niesłychanie zasłużonemu dh. Ederowi wyrządzono wielką krzywdę, za ich trud i znojną pracę, gdyż sztuka ta była naprawdę bardzo starannie przygotowana i wystawiona specjalnie jako pokaz dla kursu naczyćielskiego, dalej oświadczamy, że poziom naszego teatrzyku bezpretensjonalnego niczem nie ustępuje poziomowi teatru im. Fredry, czego dowodem dobór sztuk, staranna wystawa i scenerja a przedewszystkiem zespół sił amatorskich, z których wiele występowało na deskach teatru Fredry i gdzie indziej, czego dowodem choćby uznanie publiczności, nawet z miasta stale przepełniającej naszą widownię.

Wreszcie z całym naciskiem stwierdzamy, iż osoba Kier. art. p. J. Edera obecnie delegata Związku teatrów i chórów na całe tut. Województwo, traktującego tą niewdzięczną pracę z całym zespołem artystów z największem poświęceniem jako prawdziwe posłannictwo kultury polskiej na kresach, o kilkudziesięciu latach wspaniałego i zupełnie bezinteresownego dorobku na tem polu, jest tak powszechnie znaną i cenioną, iż tego rodzaju potwarz nie jest w stanie ani go dotknąć ani wytrącić z jego zaiste apostolskiej misji.

Dzieci przestańcie, bo się źle bawicie!

Wielce zaś Szanowną Redakcję i wszystkich niewiernych prosimy o stałe zaszczycenie nas swoją obecnością.

Z góry dziękując pozostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem.

Za Wydział:

*Tadeusz Jagielski,* sekretarz. *Inż. A. Firich,* prezes.

## NADESŁANE.

*(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).*



## Podziękowanie.

W imieniu Stowarzyszenia majstrów szewskich w Stanisławowie składam Wielm. Panom: prezesowi miasta **Chowańcowi,** zast. prez. miasta **Wł. Dąbrowskiemu** i nadradcy **Hendrychowskiemu** najserdeczniejsze podziękowanie za udzielanie poparcia i trudu przy rozdziale funduszu bezrobocia.

Za Stow. Korporacji Szewców
w z. przełożonego: **MARKUS LAST.**

# Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

**Sprawozdanie.**

Dnia 23. grudnia odbyło się w sali Sokoła miejskiego nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, zwołane przez Zarząd Okręgowy P. Z. K. dla wyjaśnienia członkom obecnej sytuacji. Jako referenci przemawiali prezes Zarządu Głównego inż. Łopuszański oraz prezes Okręgu lwowskiego kol. Łukasiewicz.

Przy pełnej sali zagaił wiec krótkiem przemówieniem prezes Okręgu stanisławowskiego inż. Marjański oddając następnie głos prezesowi Zarządu Głównego inż. Łopuszańskiemu. Sekretarzował kol. Haczewski. Prezes Zarz. Głównego inż Łopuszański przedstawił w swem przemówieniu obecny stan Państwa, zaznaczając, że w tej chwili nie można traktować spraw pod wyłącznym kątem patrzenia związkowego, bowiem wszystkie sprawy poszczególne, jakieby one nie były, muszą z natury rzeczy zejść na plan drugi, wobec nadzwyczaj krytycznego położenia ogólnego. Jako najlepszą charakterystykę obecnej chwili przytoczył fakt, że kiedy nasz Związek wspólnie ze Związkami Z Z. K. i Z. Z. P. interwenjował u pana Ministra Kolei dnia 5. grudnia u. r., oświadczył p. Minister, że nie dopuści do uszczuplenia poborów pracowników kolejowych. Zaś już 17. grudnia u. r., oświadczył przedstawicielom tych samych Związków, że pomimo najlepszych chęci nie pozostaje mu nic innego, tylko, albo redukcja poborów wszystkich pracowników, albo redukcja bardzo wydatna, bo idące w dziesiątki tysięcy pracowników samych. Wobec takiego stanu rzeczy było zupełnie zrozumiałe, że trzeba było raczej zredukować pobory, aniżeli redukować tylu pracowników i to w obecnym czasie. Mowca przedstawił stanowisko p. Ministra wobec wymienionych Związków jako bardzo przychylne i nacechowane obywatelskiem zrozumieniem, że współpraca Związków, szczególnie w dziedzinie sanacyjnej, jest bardzo pożądana i że p. Minister — jako minister parlamentarny, liczy na nią bezwzględnie.

Mowca zaznacza dalej, że wobec obecnego rządu koalicyjnego niema obawy o pogorszeniu sytuacji, przeciwnie, jest to najgłówniejszy krok do gruntownej, chociaż powolnej, naprawy stosunków. Trzeba jednak, ażeby całe społeczeństwo zrozumiało dobrze, już nie powagę, ale grozę sytuacji i samo dopomagało wszystkimi siłami do sanacji stosunków, przez tępienie tak w sobie jak w otoczeniu zła i niedomagań.

Następny mowca kol. prezes Łukasiewicz przedstawia ogólne powody, wskutek których nastąpiło obecne załamanie się siły pieniądza i całej sytuacji finansowej. Rząd p. Grabskiego usypiał społeczeństwo czas długi optymizmem w przekonaniu, że posiada ono jeszcze dość środków, ażeby nie dopuścić do katastrofy. Dziś trzeba zrobić sumienny, chociaż bolesny obrachunek sumienia i to tak samo w Rządzie, Sejmie, Senacie jak i w całem społeczeństwie, Robiono wydatki ze skarbu Państwa, które przekraczały stanowczo jego możność, przyczem obok nieudolności, była w wielu wypadkach niestety i zła wola i nieuczciwość. Obecnie niemamy ani możności ani dróg, ażeby bezboleśnie usunąć przyczyny złej administracji przeszłej. Pobory musiały zostać zredukowanemi i na to nic poradzić nie może żaden Związek. Jest jednak zasadnicza nadzieja, że ukrócenie to nie będzie trwało dłużej, jak do 1. kwietnia b. r. Przez te trzy miesiące będzie jednak czas na przeprowadzenie takich spraw, które skarbu państwa nie obciążą, a jednak przyczynią się do uregulowania stosunków pracowników kolejowych. Spraw, na których załatwienie kolejowcy czekają już oddawna z niecierpliwością a mianowicie sprawa pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej dla nieetatowych, Związek nasz będzie się wszystkimi siłami starać, ażeby te sprawy w tym czasie przeprowadzić.

Wkońcu zaznacza mowca, że Związek całą siłą współdziałać będzie przy uzdrowieniu gospodarki kolejowej, ażeby stan obecny doprowadzić do jaknajszybszego polepszenia.

Następny mowca pan poseł Zagajewski stwierdza, że krytyka przeszłego rządu przez obu przedmowców jest zupełnie słuszna — niechce poruszać spraw politycznych — ponieważ P. Z K. stało i stoi na gruncie apolitycznym. Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze — to musi podnieść, że nadmierna rozbudowa urzędów państwowych przyczyniła się w pierwszej linji do obecnego stanu rzeczy. Pierwszem też poczynaniem nowego rządu będzie reorganizacja i kasowanie tego, co jest niepotrzebne i co nadmiernie obciąża skarb Państwa. Sprawa redukcji płac była konieczna, chociaż zdawano sobie sprawę z tego, że się idzie po linji najmniejszego oporu. Gdyby jednak tego nie uczyniono, nastąpiłaby automatycznie inflacja i jeszcze gorsze w skutkach następstwa.

Inflację markową — mogło Państwo przetrzymać — ale inflacja złotowa zabiłaby wszystko i doprowadziłaby do kontroli obcych — a co zatem idzie do faktycznego postradania własnej niepodległości — Społeczeństwo winno jednak samo współpracować przy naprawie stosunków, nie poddawał się nastrojom pesymistycznym, oszczędzać do ostatnich granic i pracować ze wzmocnioną siłą, a wtedy obecny stan rzeczy zmieni się w czasie krótszym niżeli sądzimy.

Następny mowca p. poseł Ostrowski przedstawia trzy zasadnicze przyczyny, które wywołały obecny stan. Pierwszą była przyczyna natury politycznej, ponieważ od roku 1923, po upadku rządu Witosa, nie było rządu parlamentarnego. Walki stronnictw i wzajemna nieufność ich względem siebie były przyczyną tego, że właściwie nikt za rząd p. Grabskiego nie brał odpowiedzialności. Rząd ten wskutek tego rządził zupełnie samowładnie — przytem usypiał społeczeństwo własną pewnością, co w końcu doprowadziło do zguby. Obecnie uczyniono na tem polu pierwszy krok radykalnej naprawy — tworząd rząd koalicyjny.

Drugą przyczyną była błędna polityka gospodarcza. — Wieś ubożono do niemożliwości tak, że nie przedstawia ona dzisiaj ani płatnika podatkowego ani konsumenta. Wielki przemysł stawiano na nogi olbrzymiemi kosztami — a w rezultacie nie może ten przemysł obecnie konkurować z zagranicą i wytwarza dwa razy drożej. Jako przykład mogą służyć wielkie przedsiębiorstwa prywatne pracujące dla kolei, w których otwarty wagon kosztuje 4 000 zł a we Włoszech 2.000 zł, wagon osobowy 60—80 000 zł, we Włoszech 30.000 zł, maszyna Baldwina 200—220.000 zł, we Włoszech 100—120 000 zł. Na tem polu jest naprawa szybka niemożliwa i trzeba bardzo rozumnych i długotrwających wysiłków — ażeby istniejący stan rzeczy poprawić.

Trzecią przyczyną była błędna polityka skarbowa. Do roku 1923 nie było właściwie budżetu, ponieważ każde ministerstwo budżetowało na własną rękę, nie oglądając się na Ministerstwo Skarbu. Od roku 1923 zaczęło się budżetowanie normalne, ale budżety wzrastały niepomiernie z każdym rokiem, czego siła podatkowa Państwa absolutnie znieść nie mogła. — Mowca widzi ratunek jedynie w jak najdalej idących oszczędnościach budżetowych, zmniejszenie zbytniej rozbudowy urzędów i racjonalnej gospodarce skarbowej. Wita z pełnem uznaniem chęć czynnej współpracy Związku przy sanacji i kończy zapewnieniem — że jeżeli wszyscy, każdy na swojem polu, wezmą się do pracy wytężonej i jak największej oszczędności — zło obecne bezwarunkowo zniknąć musi.

Mowców nagradzano bardzo gorącemi oklaskami. Nastrój na sali był nadzwyczaj poważny i dawał świadectwo nie tylko wielkiemu uświadomieniu zebranych, ale też i trosce głębokiej o los i powodzenie Państwa. Po nielicznych interpelacjach, na które odpowiadali mowcy kol. prezes Łukasiewicz i p. poseł Zagajewski, uchwalono rezolucję, której brzmienie podajemy — poczem przewodniczący Zgromadzenie rozwiązał.

**Rezolucja**

powzięta na dniu 23. grudnia 1925 r na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu P. Z. K. w sali Sokoła Miejskiego w Stanisławowie.

„Zebrani na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu w dniu 23. grudnia 1925 r. Kolejowcy zrzeszeni w okręgowym Polskim Związku Kolejowców w Stanisławowie odnoszą się do swego Głównego Zarządu w Warszawie z prośbą, ażeby wszystkim miarodajnym czynnikom tj. Rządowi, Sejmowi i Senatowi podał do wiadomości, iż uznając i rozumiejąc w pełni obecne ciężkie położenie ojczyzny ofiarują tę część swego grosza z racji koniecznej redukcji płac, domagają się jednak, ażeby ta redukcja nie trwała dłużej, aniżeli do 1. kwietnia 1926 r. Pozatem domagają się słuszniejszego procentowego obcięcia poborów według stopni płac, ato od 1—4 i 5—8-mej poniżej zaś wedle brzmienia ustawy.

Nauczeni jednak gorzkiem doświadczeniem, że wszelkie dotychczasowe usiłowania i zabiegi sanacyjne szły na marne wskutek bezustannych walk stronnictw o wpływy i władzę, zwracamy się do Gł. Zarządu z żądaniem, ażeby w myśl powziętej na VII. ogólnym Zjeździe Delegatów uchwały powołał jaknajrychlej do życia Główną Radę Sanacyjną, oraz okręgowe Rady Sanacyjne, przyczem należy się zwrócić do innych związków kolejowych, ażeby to uczynić wspólnym siłami.

Rady te mają być złożone z najlepszych fachowców kolejowych ze wszystkich działów kolejnictwa i mają za zadanie stawiania wniosków celem uproszczenia i potanienia gospodarki kolejowej, oraz jaknajszybszego usunięcia wszelkiego marnotrawstwa szczególnie w dziedzinie materjałowej.

Zarząd Główny będzie miał obowiązek przedkładania tych wniosków Ministerstwu Kolei i przepilnowania, ażeby Ministerstwo natychmiast wprowadzało je w życie. — Domagamy się tego nietylko, jako kolejowcy, ale jako obywatele pragnący, ażeby cierpienie nas wszystkich wskutek fatalnego stanu gospodarczego Państwa trwało jaknajkrócej a stan ten jaknajszybciej się poprawił, oraz aby zachwianą ufność i wiarę w poczynania Rządu umocnić i zamienić w niezachwianą pewność.

Domagamy się od Ministerstwa Kolei, ażeby wystąpiło energicznie przeciw wszelkim nadużyciom, a winnych oddawano pod sądy, karząc ich najwyższemi przez ustawę przewidzianemi karami.

Domagamy się aby Ministerstwo Kolei i Rząd jaknajrychlej przystąpił do wydania jednolitej pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej tak dla etatowych, jak i nieetatowych, jako rekompenzaty za ukrócone pobory".





## DATKI.

Sądownie przyznane 20 zł za ból dziecka i przysłane mi przez p. Jakubowską, oddaję za pośrednictwem Redakcji „Kurjera Stanisławowskiego" na Ochronkę sierót Sióstr Służebniczek w Stanisławowie ul. P. Skargi. *J. Wyżykowski.*

**Dr. Majewski,** naczelnik Wydziału Zdrowia w Województwie stanisławowskiem złożył w naszej Administracji 5 zł zamiast życzeń noworocznych na Tow. przeciwgruźliczne.

# Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

**Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:**

Walne zebranie (roczne) odbędzie się dnia 17. stycznia b. r. (niedziela) o godzinie 10 tej przedpołudniem w szkole im. kr. Jadwigi.

Porządek zebrania następujący:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania.
2) Sprawozdania (Zarządu i wszystkich sekcyj).
3) Wybory nowego Zarządu.
4) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków o godz. 10·30.

Za Komitet:

*Otylja Witoszyńska. Mnichowski Władysław.*

## ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

# Rozumna potrzeba ofiary!

Minione święta Bożego Narodzenia, obok nierównomiernych nastrojów świątecznych, tradycyjnej gościnności, usiłowania zapomnienia niedoli życia i trosk codziennych, przyniosły zdrową, rozumnie pomyślaną inicjatywę czynu. Lwowski tymczasowy Komitet Propagandowy za pożyczką wewnętrzną urządził w niedzielę, 27. grudnia 1925 r., zebranie, w lwowskiej sali ratuszowej, celem utworzenia Komitetu Propagandy za pożyczką wewnętrzną dla Banku Polskiego.

Pożyczka taka, propagowana rozumnie, zagwarantowana majątkiem Państwa, nienaruszalna przez rząd obecny lub inny — to rzecz konieczności, rzecz ogólnego interesu społecznego. Społeczeństwo, zawiedzione niejednokrotnie — trudno wziąść na uczucie; natomiast każda normalna i uczciwa jednostka społeczna zdoła ocenić i odróżnić interes uczuciowy od interesu realnego, opartego na przesłankach rozumu, obowiązku i aktywnego patrjotyzmu. Inicjatorzy tej pożyczki domagają się od obywateli państwa, bez względu na różnicę wyznania, narodowości, przekonań politycznych i ugrupowań społecznych — złożenia kwoty 100 miljonów w złocie, srebrze, klejnotach lub obcej walucie — na wewnętrzną pożyczkę dla Banku Polskiego. Każdy obywatel Państwa Polskiego — jakkolwiek pojmuje swe obowiązki względem Państwa — z wyjątkiem elementów wywrotowych, działających destruktywnie, jawnie lub skrycie na niekorzyść tegoż — musi uznać myśl tę za konieczną tak w interesie państwowym, ogólnym i społecznym, jak i w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Każde państwo potrzebuje pieniędzy przedewszystkiem w interesie obywateli. Chcąc pozyskać pieniądz zagraniczny, który polega na zaufaniu i zabezpieczeniu danego państwa do Państwa Polskiego — winniśmy na tych samych warunkach ofiarować Państwu nasze kosztowności i oszczędności.

Są dawne i minione grzechy naszego nierządu — o tem zapomnijmy i dążmy, ażeby się one stanowczo nie powtórzyły. Wina spada na wszystkich! Winien rząd, winien senat i sejm, winno społeczeństwo.

Krzyczał dół — dawała i dogadzała góra! Nie było rachunku! Spółka niedopisała — albowiem wszyscy spólnicy byli niesolidarni. Od rządu domagano się zawsze sporej dawki lemonjady — każdy ciągnął ją zapamiętale na swój sposób i rachunek. Różnica polegała jedynie na ilości ciągów na minutę, godzinę lub inną jednostkę czasu. Nadeszła jednak chwila kon ecznego opamiętania, chwila ostrego przesilenia gospodarczego, niemocy ekonomicznej i finansowej. Nie ulega wątpliwości, że delektowanie się lemonjadą państwową będzie bardzo stateczne, mało sycące i pilnie kontrolowane. Znaczne objawy niestrawności ekonomicznej, gorsze jak u nas, widzimy w Niemczech i innych państwach.

Kryzys rekonwalescencji nadszedł, był przewidziany i może przejść normalnie — trzeba jednak rozumnego czynu, rozumnych chęci i uznania rozumnej potrzeby ofiary.

Dopływ taniego i solidnego kapitału zagranicznego do Polski to rzecz uznana i przesądzona — to kwestja zręcznie i rozumnie obmyślanych pertraktacji — kwestja zrealizowania tychże w ciągu dalszych lub bliższych miesięcy.

Mamy jednak kapitał rodzinny! Ten należy zużytkować!

Gruntowne przeobrażenie pojęć, rewizja dążeń i czynów, ścisła oszczędność, życie wedle możności a nie ponad stan, wydajność pracy, rozumna i zabezpieczona ofiara mienia to obowiązek każdego obywatela Państwa Polskiego! To zdrowo i trzeźwo pojęty interes jednostki i ogółu obywateli Państwa! To zasobny rodzinny kapitał — dotychczas niezużytkowany!

Byłoby u nas dobrze i to wcale dobrze — trzeba jednak umiejętności państwowego myślenia. Lemonjadę można ciągnąć w miarę — należy ją przynajmniej w tej samej ilości dopełnić!

Szereg zagadnień socjalnych ostrych i zawiłych — zreformuje i ureguluje życie.

Życie potrzebuje pieniądza! Pieniądz reguluje zagadnienia polityczno ekonomiczne państwa współczesnego. Państwo jest wykładnikiem naszego życia. Pieniądz dla życia państwowego znaleźć się musi — chodzi jedynie o formę. Najbardziej intratną i celową formą zwrotnej ofiary pieniężnej to forma dobrowolnie i rozumnie pojętej pożyczki wewnętrznej dla Banku Polskiego.

Forma ta nie dopuszcza interwencji wewnętrznych czynników mało odpowiedzialnych — forma ta chroni od przewrotów społecznych, bardzo dotkliwych w następstwa, dla społeczeństwa bezwartościowych. Forma takiej pożyczki nie będzie nadmiernie uciążliwa — może ona i powinna być równomiernie rozdzielona — więcej da kto może — niemal wszyscy dać muszą.

Pożyczka uzyskana w powyższej formie, dobrowolna pożyczka wewnętrzna dla Banku Polskiego, musi być zabezpieczona na majątku państwowym, użyta na emisję biletów Banku Polskiego, mająca służyć na stabilizację złotego, tani i dogodny kredyt, uruchomienie życia gospodarczego, przystosowanie przemysłu do uczciwej kalkulacji zysku i zdolności konkurencyjnej eksportu, zatrudnienie w przemyśle mas bez robotnych.

Myśl lwowskiego Komitetu Propagandy pożyczki wewnętrznej jest zdrowa, aktualna i rozumna. Oczekujemy realizacji tej myśli na terenie województwa stanisławowskiego — przyczem wyrażamy przekonanie, że czynności wstępne, aż do czasu zorganizowania stałego Komitetu Propagandy pożyczki wewn. — powinna podjąć tutejsza Powiatowa Organizacja Narodowa.

Na pożyczkę wewnętrzną dla Banku Polskiego, gwarantowaną majątkiem państwowym — subskrybuję 20 dolarów amer. zwróconych mi w dowolnej walucie dnia 18. marca 1925 r., tytułem zwrotu pożyczki i ulokowanych tegoż dnia w filji tut. Banku gosp. krajowego.

*Wiktor Gatnikiewicz.*

## NADESŁANE

*(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).*

### Ogłoszenie.

Dnia 14-go listopada 1925 założony został w Stanisławowie Związek Żyd. inwalidów wdów i sierót wojennych, który mieści się w budynku Kahalnym przy ul. Meizelesa na 1 piętrze i urzęduje codziennie od 9—12 przed i 3—6 popołud.

Wzywa się niniejszem wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty po tychże i poległych zamieszkałych na całym terenie Województwa Stanisławowskiego do gremjalnego przystąpienia do Związku.

Związek udziela bezinteresownej pomocy prawnej, lekarskiej oraz udziela 80% opustu przy zakupnie leków.

Za Zarząd:
Prezes:
**Henryk Zuckerberg r. Wattenberg**
porucznik rezerwy W. P.

1-1-360